Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
18. WRZESNIA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 215. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

Treść numeru:

Zrekonstruowana Rada Ligi Narodów.

W tej chwili rozbrzmiewa Genewa dyplomatów i polityków od gratulacyj. Reorganizacja faktycznej władzy międzynarodowej, Rady Ligi Narodów, została prawie że zakończona. Weszły do niej na miejsce stałe Niemcy; ponadto udało się chwilowo zażegnać przysłowiowy „kryzys Ligi Narodów“ z pewnemi stratami wprawdzie dla prestige'u Ligi (wystąpienie Brazylji, desinteressement Hiszpanji i groźba Urugwaju), ale i z widoczną ich kompensatą. Panowie Briand więc i Chamberlain, którzy się najwięcej nad pomyślnem rozwiązaniem trudności napracowali, mogą sobie pogratulować. Liga Narodów wyszła na ten raz zwycięsko ze swoich kłopotów. Czy jednak na stałe? Wolno wątpić! A wątpliwości te budzi już sam świeży skład Rady Ligi Narodów.

Na miejsca 3-letnie wybrano prócz Polski, także Chile i Rumunję. Nie wzięto zatem w rachubę ani Brazylji, ani Hiszpanji, mimo, że jeszcze w ostatnich dniach wśród genewskich dyplomatów silną była skłonność do zarezerwowania dwóch miejsc 3-letnich dla tych państw. Prawdopodobnie chciano „ukarać“ obydwa państwa za mocną obronę swych interesów. A „karę“ wymierzono w tej myśli, że Liga Narodów dość jest mocną, by sobie mogła bagatelizować frondę dwóch państw. Nadzieja ta jednak może się okazać fałszywą, szczególnie odnośnie do Brazylji. Wiadomo, że w Ameryce łacińskiej od dość dawna pokutuje myśl stworzenia odrębnej, amerykańskiej Ligi Narodów. Jeśli się zaś z tą dążnością (stwierdzoną świeżo na kongresie panamskim) złączy wytrwały bojkot Ligi przez Stany Zjednoczone, to kto wie, czy nie trzeba będzie powiedzieć, iż wybory do Rady Ligi Narodów idą po linji dalszego odseparowywania się Ameryki od Europy. A to dla samej Ligi Narodów nie może być prognostykiem pomyślnym.

Pewne wątpliwości na przyszłość budzi także zastępstwo państw Azji w Radzie. Prócz Japonji (cieszącej się stałym mandatem) weszło do Rady tylko Chiny na miejsce 2-letnie, a uzyskały je — trzeba to podkreślić — dopiero w ostatniej chwili, po jakiejś walce za kulisami; jeszcze bowiem przed samem posiedzeniem utrzymywała się lista kandydatur, na której Chinom przyznawano ledwie 1-roczne miejsce. Pokrzywdzenie Azji będzie tem bardziej rażące, że przecież w gruncie rzeczy podstawą nowej organizacji Rady była kombinacja kontynentalna.

Te dwa momenty tłómaczą nam takie fakty, że do Rady Ligi Narodów weszło tym razem kilka małych państw europejskich, — i że zastępstwo zyskała i Czecho-Słowacja, mimo iż wybraną została z Małej Ententy już Rumunja. (Oczywiście wybór Czecho-Słowacji jest w dużej mierze uznaniem Genewy dla p. Benesza; czy ten wzgląd nie skłoni naszych miarodajnych czynników do zastanowienia się nad korzyściami, jakie pochodzą z wyeliminowania ministerstwa spraw zagran. z wszelkich przesileń gabinetowych?) Skutkiem tego dziś już dość trudno będzie o jako tako prezentujące się państwo europejskie, któreby do Rady Ligi Narodów nie należało.

Reorganizacja Rady Ligi Narodów ma swoje znaczenie olbrzymie dla Polski. Zapewnia nam mandat 3-letni (uzyskany 44 głosami na 48 głosujących) i prawo reelekcji na dalsze 3 lata (już tylko 36 głosami).

Nie odpowiada to naszym słusznym postulatom. Winę za to ponosi bezwarunkowo nasze przedstawicielstwo w Genewie. I p. Sokal, i p. Zaleski zrezygnowali z góry z żądania miejsca stałego. Dlaczego, zechce pewnie p. minister wyjaśnić po powrocie do kraju. Cokolwiek jednak powie, nie będzie mógł nie przyznać, że rezygnacja taka byłaby usprawiedliwiona może w ostatniej chwili, jest zaś niezrozumiałą, gdy się ją rozgłosiło jeszcze, kiedy się zaczęły dopiero debaty w komisji studjów. Tego posunięcia nie będzie mógł p. Zaleski usprawiedliwić!

Fakt jednak jest faktem: — Polska wchodzi do Rady, — będzie tam zasiadała przez lat 3, — i będzie mogła (choć nie musi) być wybraną na dalszą kadencję 3-letnią. Jest to za mało w stosunku do zeszłorocznych, polocarneńskich przyrzeczeń p. Skrzyńskiego i również mało w stosunku do naszych interesów i potrzeb. Ale jest postęp!

Nie entuzjazmujemy się nim! Mamy go bowiem do zawdzięczenia tylko temu, że z nami wchodzą do Rady Niemcy; wybór Polski dowodzi, że Europa rozumie niebezpieczeństwo, jakie stąd Polsce grozi, i że chce jej dać sposobność do obrony tam, gdzie się walka toczyć będzie.

Ale, choć się efektem Zgromadzenia Ligi Narodów nie entuzjazmujemy, nie sądzimy, by nań należało odpowiedzieć dąsami! **Nasz stosunek do Ligi Narodów winien się wyrazić teraz wzmożeniem aktywności na jej terenie.** Dotąd brała nas w tej dziedzinie Czecho-Słowacja, nawet Jugosławja, nie mówiąc o Belgji lub Szwecji. Nie przynosiło to większych szkód, bo Liga Narodów nie była tem, czem odtąd dla nas będzie: instancją, z której Niemcy uczynią trybunał orzekający o naszem życiu lub śmierci, a co najmniej mogący nam wyrządzić wielkie krzywdy.

Zdrowy realizm polityczny każe przyjmować aktualne warunki i dalej je rozwijać, ulepszać i nowe zdobywać! Z tą myślą przyjmujemy wybór Polski do Rady Ligi Narodów.

W. Z.

Polska otrzymała miejsce półstałe w Radzie Ligi na lat 3

POCZEM WEJDZIE PONOWNIE DO RADY.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przeprowadzono wybory niestałych członków Rady Ligi. W pierwszem głosowaniu wzięło udział 49 państw, absolutna większość wynosiła 25 głosów. Wyniki głosowania były następujące: **Kolumbja otrzymała 46 głosów, Polska 45 głosów, Chile 43, Salwador 42, Belgja 41, Rumunja 41, Holandja 37, Chiny 29,** Czechosłowacja 23, Persja 20, Portugalja 16, Finlandja 14, Irlandja 10, Urugwaj 9, Kanada 2, Estonja 2, Danja 2, Siam 2. Po zakończeniu głosowania przewodniczący zgromadzenia Nincicz oświadczył, że **pierwsze ośm państw zostało wybranych do Rady**, co do dziewiątego miejsca musi nastąpić

ponowne głosowanie

rozstrzygające między kandydaturami Czechosłowacji, Persji, Portugalji i Finlandji. W wyniku drugiego głosowania **Czechosłowacja otrzymała 27 głosów i została tem samem wybrana do Rady.** Następnie delegat Urugwaju odczytał oświadczenie, w którem **Urugwaj występuje przeciwko obecnym wyborom do Rady,** dzięki którym pewne grupy państw otrzymały zbyt silne przedstawicielstwo w Radzie, wobec tego

Urugwaj wycofuje się z Rady

po trzyletniem z nią współdziałaniu. Zgromadzenie przystąpiło do rozdziału pomiędzy 9 niestałych członków Rady mandatów na okres trzyletni, dwuletni i jednoroczny.

Genewa. (PAT.) Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło po wyborze niestałych członków Rady do wyboru

tych członków, których mandat będzie trwał 3 lata.

Mandaty te przyznano **Polsce 44 głosami, Chile 41, Rumunji 30 głosami.** Mandaty **2-letnie** przyznało z kolei Zgromadzenie **Holandji 47 głosami, Kolumbji 47 i Chinom 43.** Pozostałe państwa: **Belgja, Czechosłowacja i San Salvador otrzymały mandaty 1-roczne.** Polska przedstawiła następnie pisemną prośbę o przyznanie jej prawa reelekcyjności po upływie 3-letniego okresu. Przystąpiono do głosowania, na zasadzie którego

Polska otrzymała miejsce reelekcyjne 36 głosami

przeciw 8. Ponadto oddano 4 białe kartki. — **W ten sposób Polska otrzymała wymaganą większość ⅔ głosów.**

—o-O-o—

Gnębi żydów ten „numerus clausus“.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek zrana premjer Bartel odbył konferencję w Prezydjum Rady ministrów nasamprzód z min. skarbu Klarnerem w sprawach skarbowych i gospodarczych, następnie przyjął delegację koła żydowskiego w osobach posł. Hartglasa, Farbsteina i Kirszbrauna w sprawach postulatów wysuniętych przez żydów, między innemi **chodziło żydom specjalnie o zniesienie okólnika Głąbińskiego w sprawie „numerus clausus“.** Ponadto premjer przyjął prezesa centrali związków zawodowych pos. Żuławskiego; wieczorem o godz. 6 premjer przybył do sejmu i odbył konferencję z marsz. Ratajem. Tematem obrad jest nietylko sprawa prowizorjum budżetowego na 4 kwartał i budżetu, ale również sprawa całokształtu zagadnień politycznych.

—oOo—

Polska obejdzie się bez zagranicy.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak słychać, rząd polski otrzymał w ostatnich dniach ze strony miarodajnej propozycję o rozpoczęcie rokowań o wielką pożyczkę amerykańską, ale z drugiej strony mówią, iż **rząd w chwili obecnej nie będzie zabiegać o pożyczkę państwową.** Kapitał amerykański prawdopodobnie wobec tego będzie się starał wejść w kontakt z prywatnemi przedsiębiorstwami.

—oOo—

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego dnia 10 września wykazuje wzrost zapasu złota o **484.000**, tak, że ogółem zapasy wynoszą **135.884.000.** Wzrost zapasu walut i dewiz wzmógł się o 6,333.000, tak, że razem w chwili obecnej osiągnął on cyfrę **113,919.000 złotych.** Pokrycie kruszcowe wynosi 43.10%. Obieg banknotów zmniejszył się o 17,255.000 i osiągnął cyfrę 542,985.000.

—oOo—

Węgiel polski do Rosji.

Warszawa. (Telef. wł.) W porcie gdańskim zaznaczył się wzmożony wywóz węgla polskiego do Rosji sowieckiej. W dniach ostatnich odpłynęło 7 statków sowieckich.

—oOo—

FIRMY WĘGLOWE, KTÓRE NALEŻY UKARAĆ.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymuje codziennie zażalenia na firmy węglowe, głównie górnośląskie z Włoch, Danji, Szwecji, Norwegji. **Firmy te nie wykonały przyjętych zobowiązań,** wobec tego ministerstwo postanowiło od października zredukować przydział węgla dla tych firm, a powstałą stąd nadwyżkę **przydzielić firmom solidnym.** Poza tem niesolidne firmy zostaną pozbawione kredytu dyskontowego w bankach stojących pod wpływem państwowym i **stracą prawo do dostaw rządowych oraz do wszystkich ulg celnych i podatkowych.**

—oOo—

Chcieli szarży ułanów — to mają.

Warszawa. (Telef. wł.) We wsi Wojciechowice, 10 klm. od Łomży, dokonywano zdjęć filmowych szarży 1.500 ułanów. Gdy ułani ruszyli, zerwał się nagle huraganowy wiatr, który całkowicie zasłonił szarżujących. Operatorzy, którzy stali na drodze, kędy szarża miała przejść, nie widzieli zupełnie nadbiegających, którzy przeszli po nich jak huragan. **Stratowano 3 operatorów francuskich i jednego polskiego operatora-fotografa.**

O 27 miljonów wyższy budżet w IV kwartale.

TRZY ĆWIERCI MILJONA KOSZTUJE U SADOWIENIE SIĘ P. PIŁSUDSKIEGO W BELWEDERZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donosiliśmy, kancelarja sejmowa otrzymała przedłożenie rządowe **o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za trzeci kwartał i o prowizorjum budżetowem za kwartał czwarty.** Kredyty na III kwartał mają być uzupełnione **o 16,654.013 zł. Zwiększono** mianowicie kredyty dla Prezydenta Rzpltej o 703.729 zł. na wydatki, związane **z przeniesieniem jego siedziby z Belwederu do Zamku.**

(A zatem **zachcianka p. Piłsudskiego usadowienia się w Belwederze kosztuje państwo blisko trzy ćwierci miljona — preliminowanych, co w praktyce uczyni napewno miljon.** — Red.).

Dla minist. spraw zagr. zwiększono kredyty o 1,265.285 zł. wskutek **powiększenia funduszów specjalnych, wydatków na ekspertów zagranicznych,** oraz zaległych zobowiązań byłego przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Rosji i b. przedstawicielstwa w Turcji. Dla Min. spraw wojk. zwiększono kredyty najwydatniej, bo o 12,230.000 zł., **rzekomo wskutek uzupełnienia stanu koni, oraz konieczności wykończenia robót budowlanych i zwiększenia kredytów na przemysł wojenny.** Dla Min. oświaty dodano **2,355.000 zł.** z powodu konieczności pokrycia **potrzeb szkolnictwa wyższego,** niedostatecznie zaspokojonych w pierwszem półroczu.

Prowizorjum budżetowe **na czwarty kwartał** przewiduje wydatki na administrację w sumie **482(343.090,** na przedsiębiorstwa 2,442.564 zł., razem **484,785.654 zł.** Suma ta przewyższa wydatki preliminowane na kwartał poprzedni **o 26,941.695 zł.,** zaś sumę łączną z kredytami dodatkowymi o **10,287.682 złotych.**

Wydatki administracyjne dzielą się następująco: Prezydent Rzpltej **307.230 zł.,** Sejm i Senat **426.051 zł.,** Prez. Rady Min. **387.405 zł.,** kontrola Państwa **1,001.677 zł.,** sprawy zagraniczne **9,686.486 zł.,** wojsko **158,575.523 zł.,** sprawy wewnętrzne **44,983.120 zł.,** skarb **101,957.907 zł.,** sprawiedliwość **23,082.437 zł.,** przemysł i handel **3,106.883 zł.,** kolej **839.600 zł.,** rolnictwo **7,768.503 zł.,** oświata **72,350.000 zł.,** roboty publiczne **19,305.894 zł.,** praca **27,798.046 zł.,** reformy rolne **8,766.328 zł.**

Wielki wzrost wydatków wskazuje znowu pozycja Min. spraw wojsk., bo o 18,852.739 zł. (suma preliminowana na III kwartał wynosiła 139,722.784 zł., łącznie zaś z kredytami dodatkowymi 141,952.784 zł.). Mimo to, w uzasadnieniu prowizorjum wskazuje, że suma kredytów na IV kwartał nie odbiega naogół od sumy kredytów na III kwartał łącznie z kredytami dodatkowymi. Zwiększenie wydatków w Min. skarbu nastąpiło o kwotę 13,187.407 zł., z czego na długi państwowe przypada 11,846.000, reszta zaś na pensje kawalerów „Virtuti Militari“, zaległe od roku 1922. Wśród nowych kredytów zamieszczono sumę 2 miljonów na pomoc finansową dla miast, które na cele inwestycyjne zaciągnęły pożyczki od Tow. Ullen and Comp.

Przedłużenie dawnej ordynacji na Uniwersytetach.

MAGISTRZY PRAW MOGĄ UZYSKAĆ DOKTORAT PRZEZ ZŁOŻENIE RYGOROZÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik Ustaw z dnia 14 b. m. podaje ustawę z dnia 23 lipca b. r., zmieniającą art. 112 ustawy o szkołach akademickich. Treść tej noweli, ogłoszonej na mocy art. 44 konstytucji postanawia: Art. 112 ustawy z 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, otrzymuje następujące brzmienie:

Studenci wszystkich wydziałów, prócz filozoficznych (matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych), którzy rozpoczęli studja **przed dniem 15 września 1920 r.,** oraz ci, którzy rozpocząwszy studja po tym terminie, odbywali je według dawnych przepisów, **mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów, lecz tylko do 31-go grudnia 1928 r.** W szczególności ni obowiązują ich do tego czasu przepisy **w sprawie doktoratu.**

Studenci, którzy rozpoczęli studja na wydziałach filozoficznych (matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych) w roku akademickim 1925-26 i wcześniej, mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów **do dnia 30-go czerwca 1932 r.** W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu (art. 95).

Studenci **wydziałów prawniczych uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie,** którzy odbywali studja według niniejszej ustawy i uzyskali, względnie uzyskają, niższy stopień naukowy do 1927 r. włącznie, **mogą także ubiegać się o wyższy stopień naukowy (doktorat) wedle dawnych przepisów, lecz tylko do 31-go grudnia 1928 r.**

Z terenu wojny domowej w Chinach.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi z Pekinu, że **żołnierz chiński czynnie znieważył konsula Stanów Zjednoczonych z Arimy.** W związku z tem poselstwo Stanów Zjednoczonych zażądało przeproszenia od rządu chińskiego, oraz kary na winnego żołnierza.

ZABEZPIECZENIE PRETENSYJ FRANC. NA KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Moskwa. (PAT) Dzienniki moskiewskie donoszą z Pekinu i Charbinu, że poseł francuski w Chinach porozumiał się z Czang-Tso-Linem w sprawie **ochrony interesów francuskich na kolei wschodnio-chińskiej.** Prasa sowiecka podaje, że Czang-Tso-Lin w konflikcie z Rosją popierany jest przez Francję. **Kolej wschodnio-chińska może być najlepszą gwarancją dla wierzycieli francuskich i użytą będzie na pokrycie pożyczek carskich zaciągniętych w Rosji.**

„GŁÓWNA KWATERA ANARCHISTÓW“.

Londyn. (PAT) Wedle doniesień „Morning Post“, ambasador sowiecki, Karachan, przybył z Pekinu do Szanghaju. Wczoraj przed południem **rzucił pewien Koreańczyk na konsulat japoński bombę,** która zabiła jednego kulisa. Pisma uważają **zamach** ten **za polityczny i twierdzą, że Szanghaj stał się obecnie główną kwaterą anarchistów.**

FLOTY OBCE NA WODACH CHIŃSKICH.

Pekin. (AW) Wobec powstrzymania przez wojska kantońskie na froncie Jang-Tse-Kiangu ofenzywy, znaczniejsze oddziały Wu-Pei-Fu znajdują się w bezpośredniej okolicy miasta. Jak dotychczas, w Han-Kou znajduje **się 15 wojennych okrętów mocarstw obcych,** w czem 5 amerykańskich przybyło tam przedwczoraj. Oprócz tych sił, na Jang-Tse-Kiangu znajduje **się 17 wojennych jednostek angielskich, 5 francuskich i kilka japońskich.**

Pekin. (PAT.). Na rzece Jang-tse **wojska kantońskie ostrzeliwały parowiec francuski „Wally“.**

STANY ZJEDNOCZONE NEUTRALNE.

Pekin. (AW.). Stany Zjednoczone wbrew postawie Anglji, Japonji i częściowo Francji, dotychczas jedynie pasywnie obserwują wypadki chińskie. **Podobno Stany Zjednoczone nie zamierzają i nadal wtrącać się do przebiegu wojny domowej w Chinach.**

TARGI O SFERY WPŁYWÓW.

Pekin. (AW.). Rokowania pomiędzy przedstawicielami Japonji, oraz posłem angielskim w Tokio, w sprawie solidarnego wystąpienia obu mocarstw na terenie chińskiej wojny domowej, prowadzone są w dalszym ciągu. Rokowania te odbywają się przy utrzymaniu ścisłego kontaktu z poselstwem francuskiem w Tokio, oraz reprezentantami Czang Tso Lina. Japończycy żądają uznania **środkowej części Chin północno-wschodnich, Mandżurji i części Mongolji za objęte sferą interesów japońskich, z tem, iż Anglja i Francja utrzymałyby strefy swoich wpływów w Chinach południowo-wschodnich i południowych.** Organizatorem akcji antybolszewickiej w samych Chinach zostać miałby Czang Tso Lin.

—oOo—

Dlaczego Polska nie ma obozu konserwatywnego?

W związku z naszym artykułem z dnia 13 b. m. o obozie zachowawczym, otrzymaliśmy artykuł od wybitnego i ruchliwego przedstawiciela myśli konserwatywnej, który zamieszczamy, by dać głos także i stronie drugiej, najbardziej zainteresowanej. Red.).

Niedzielne uwagi „Głosu Narodu", poświęcone polskiemu konserwatyzmowi, zawierają wiele słuszności, w niejednym wszakże jeszcze punkcie wymagają wyjaśnienia.

Zgadzamy się niemal wszyscy na to, a i Szanowny autor artykułu, że „obóz zachowawczy ma swoją rolę do odegrania", że przeznaczeniem jego przyrodzonem w dobie obecnej być winno „swoją wiernością dla tradycji... hamować... za szybki, rewolucyjny rozwój wypadków". Że taka właśnie rola zachowawców bywa powszechnie doceniana, widzę po rozgrywających się w oczach naszych i nie od dziś usiłowaniach wywrotowców i ich narzędzi, ażeby zadania tego obozu spaczyć, wagę ich osłabić, owoc ich zniweczyć. Nie dzisiaj, ale kilka dziesiątek lat temu, zdawał sobie już z tego rodzaju zabiegów sprawę Paweł Popiel, ówczesny przywódca t. zw. stronnictwa krakowskiego, a zarazem gorliwy katolik, mówiąc, że „takiego zorganizowania żywiołów krajowych pewne stronnictwo (jabym powiedział sekta czy mafia — przyp. aut.) dopuście nie chce i wszystko zrobi, aby ludzi z silnem przekonaniem odosobnić"*).

Mętny zaś chaos albo fałszywa konsolidacja — oto są warunki, których pragną żywioły zła dla myśli i akcji konserwatywnej, aby jej ziarno na opokę padało lub między ciernie. Myli się Szan. Autor, sądząc, że istnieją jeszcze w Polsce „Chrześcijańscy Rolnicy" czy „Neokonserwatyści": pierwsi rozgromieni zostali przez Witosowców, drudzy — wolę tu nie wspominać przez kogo. Pewnie, że posiew zdrowy żaden nie ginie: jako reprezentant b. neokonserwatystów wiem w szczególności, że pokrewne nam żywioły katolickie: grupujące się koło „Głosu Narodu", stałą życzliwością darzyły ciężką naszą czteroletnią pracę, mimo że, z natury rzeczy, nie wszystkie zresztą nasze cele mogły się ze sobą pokrywać. Ale was i nas łączył zdrowo pojęty tradycjonalizm, wyrażający się w poszanowaniu i kulcie tych najgłębszych walorów, których suma składa się na indywidualną, nieśmiertelną duszę narodu.

Mam zaś wrażenie, że oddala nas od siebie — afiszowany przez nas monarchizm. Zapewne nasz monarchizm nie był rojalizmem „Action Française", grupującym się koło Gwizyusza czy Orleana, nie miał on Maurrasa czy nawet Daudeta (którego, nawiasem mówiąc, zadziobały by, gdyby się ośmielił wśród nas pojawić, kruki wrony), ale za to obfituje już w sekty, herezje i odszczepieństwa. Zapewne, miał ten rojalizm za sobą część młodzieży, liczył do szeregów swoich niektórych teoretyków, jak czcigodny uczony, prof Szymon Dzierżgowski, ale, jak na młody ruch, strasznie w nim bywało dużo krótkoterminowych ambicyj, które nie dawały gwarancji normalnego rozwoju dla kadrów, a troską przejmowały o sam rezultat. Pragnę to powiedzieć jasno, bo głęboko wierzę, że idea zwyciężyć by mogła, gdyby jej znowuż ludzie nie psuli.

Niezależnie od tych zastrzeżeń program zachowawczy w Polsce rozwijał się, zdaniem mojem, nie bez pewnej konsekwencji. I tak po afirmacji samegoż konserwatyzmu (my pierwsi podnieśliśmy przyłbicę, nazywając się w r. 1922 otwarcie „zachowawcami", a — dopiero w cztery lata później — poszła za nami w tym względzie grupa wileńska) po afirmacji — powtarzam — konserwatyzmu przyszła afirmacja (niestety! nie u wszystkich śmiała i szczera) monarchizmu, w bieżącym zaś roku, pod wrażeniem klęsk publicznych, większość publicystyki konserwatywnej — jak sam Szan. Autor przyznaje — akcentuje potrzebę wpływu religijności na życie publiczne. Bądźmy tedy na jeden raz optymistami.

Ten nasz wszakże optymizm nie wystarcza. Świadomi przeciwnie jesteśmy, że doktrynie zachowawczej w Polsce różnorakie grożą niebezpieczeństwa. Więc przedewszystkiem — tak słusznie przez Szan. Autora uwydatniona rozbieżność teoretycznych orjentacyj: „Warszawianka" trzyma się ciągle z N. D.; — pisze m. in. „Głos Narodu" — „Czas" woli od niej lewicę, a już dziwną słabość ma do P. P. S.; „Słowo" wali... w N. D. i w P. P. S.; korzy się jednak przed jej wychowankiem, Piłsudskim..." i t. d., ale od tych różnic taktycznych dużo groźniejsze wydają nam się różnice zasadnicze: różnica zwłaszcza w pojmowaniu dwóch naczelnych problematów bieżącej doby: nacjonalizmu i uniwersalizmu. My uznajemy nacjonalizm taki, jak go swojego czasu ujął był O. Jan Rostworowski, jako tę orkiestrę różnolitych etnicznie tonów, strojonych w harmonję przez „arcymistrza chóru" doktrynę Bożą; tej znowu civitas Dei przeciwstawia się uniwersalizm, będący wojną i rewolucją in potentia, synagogę sprzecznych interesów, uciszaną grzmiącym jeno frazesem. Zasadniczej zaś tej sprzeczności zgoła nie rozumie stado baranków, codziennie wypasanych niewybrednym potrawem prasowym, jakie tanio niestety! gros czytelników polskich. Dla nich zasady są Hekubą, a wierzą jedynie w bożyszcza, jakie im od wypadku do wypadku ustawia reżyserja „mędrców Sjonu".

W walce z Bestją Spisku, z hydrą rewolucji — jedna już tylko świata pozostała ostoja, Kościół rzymski. Et non praevalebunt. I przed współczesnym konserwatystami polskimi tylko ta jedna droga wyjścia stoi otworem, droga wskazana im niegdyś twórczym trudem pierwszych redaktorów „Czasu": Pawła Popiela, Maurycego Manna, Walerjana Kalinki i pierwszego redaktora „Przeglądu Poznańskiego", ks. Jana Koźmiana. Ale znowu nasuwa się obawa, by, jak się to już stało i dzieje z konserwatyzmem i monarchizmem i w zreorganizowanym katolicyzmie polskim nie zalęgły się pasożyty, aby o niezszytą szatę Chrystusową kości nie rzucano. Będzie zadaniem konserwatystów, usuniętych dziś niemal całkiem z życia politycznego, wyzyskać tę niepomyślną dla siebie konjunkturę dla prowadzenia czysto zasadniczej, ponadpartyjnej, bezosobistej polityki. Do takiej polityki zapewne nie wszyscy z pomiędzy nich nadawać się będą: oraz to przecież dokonywuje się rozdział na plewy i ziarna, a ziarno zdrowe posiew wyda stokrotny.

A wtedy w szeregach wojującego Kościoła stanie karny hufiec szczerych zachowawców, tyczący tradycji, tuż obok tego obozu, który z encykliki wielkiego Papieża mądre i skuteczne czerpie hasła dla zdrowej organizacji bolączek społecznych, dla naprawy świata w Chrystusie.

K. M. Morawski.

*) Pisma I, 82/3.

Z ruchu Ch. D.

Zjazd Rady Naczelnej Chrześć. Dem.

W sobotę dnia 18 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Głównego Stronnictwa (Żórawia 9), posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego, w celu omówienia spraw organizacyjnych, związanych z Radą Naczelną.

W dniu następnym rozpocznie się Zjazd Rady Naczelnej Mszą św., odprawioną w kościele Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki Nr. 3, przez ks. Marjana Wiśniewskiego o godz. 9.50 rano.

O godz. 11 rozpoczną się w Sejmie obrady Rady Naczelnej, według następującego porządku dziennego:

1) Przyjęcie protokołu. 2) Polityka Klubu Chrześć. Dem. 3) Zadanie i hasła polityczne i organizacyjne Chrześć. Dem. w kraju. 4) Sprawa rugów w administracji i armji. 5) Sytuacja gospodarcza Polski. 6) Wolne wnioski.

—:0:—

Z prasy ludowej.

O ochronę interesów rolnictwa. — Kwestja stronnictwa wszechstanowego w Polsce. — Pos. Putek o pensjach wojska i biurokracji.

Tygodniki ludowe występują przeciwko dążeniom rządu zmierzającym do potanienia płodów rolniczych.

„Rząd — pisze „Wola Ludu", organ „Piasta" — lekceważy sobie najżywotniejsze interesy olbrzymiej większości społeczeństwa, jaką są rolnicy.

Naszem zdaniem taka polityka rządu wyjdzie bokiem rolnikom, rządowi i Polsce.

Rolnictwo i nadal nie będzie w stanie rozwijać się, zabijane przez niskie ceny na płody rolne, a wysokie na fabrykaty.

Rząd na skutek tego runie".

Także „Lud Katolicki" domaga się specjalnej ochrony interesów rolnictwa.

„Rządy polskie — pisze — doprowadziły ostatecznie państwo własne prawie do zupełnej ruiny gospodarczej. Stało się to dlatego, ponieważ zupełnie zapoznały znaczenie rolnictwa dla gospodarki państwa. Największy nasz nieprzyjaciel nie mógłby skuteczniej nam zaszkodzić!

Aby masy rolnicze całkowicie zatumanić, głosiło się przez ten czas zaciekle hasło reformy rolnej, **kłamiąc świadomie**, bo na jej przeprowadzenie nie zgromadzono zasobów pieniężnych".

Równocześnie czyta się w pismach socjalistycznych zarzuty przeciw rządowi, że zbyt popiera rolników, nie dbając o wyżywienie ludności robotniczej. Już choćby te zarzuty dowodzą, że alarmy „Woli Ludu" są niesłuszne.

W tymże numerze „Ludu Katolickiego" prof. Czuma drukuje początek swych rozważań na temat „S. K. L. a Ch. D.". Stara się udowodnić, że stronnictwo wszechstanowe nie może długo istnieć. Jako przykład podaje N. D., od której

„odpadło ziemiaństwo, od N. D. odpada t. zw. stan średni, organizujący się samodzielnie, od N. D. odpadli robotnicy „narodowi", wchodząc tłumnie w szeregi Ch. D., częścią N. P. R.".

Prof. Czuma sądzi, że powody tych niepowodzeń Z. L. N. mogą być różne, ale najbliższem prawdy będzie

„przypuszczenie, że chcąc **zastępować wszystkich**, nie zastąpi się nikogo, nawet gdy się oddaje ukłony na lewo i na prawo (dziś na lewo więcej!)".

Gdyby jednak tak było, to nie istniałyby różne stronnictwa wszechstanowe zagranicą. Wszechstanowość nie oznacza bynajmniej zorganizowania **wszystkich** obywateli w jednem stronnictwie i dlatego stronnictwo wszechstanowe niekoniecznie musi — jak włoski faszyzm — rozporządzać „dyscyplinowaną, dość liczną i zdecydowaną na bardzo wiele organizacją bojową". Stronnictwa wszechstanowe powinny dążyć do skupienia nie wszystkich obywateli — to byłoby niemożliwe — lecz zorganizowania zwolenników tego samego programu politycznego ze wszystkich warstw i stanów. W ramach takich stronnictw mogą istnieć pewne odłamy i grupy, rozwijające działalność w pewnym specjalnym kierunku, n. p. w kierunku ochrony interesów ludu wiejskiego. Stronnictwo wszechstanowe może i powinno rozumieć, że społeczeństwo nie składa się z jednostek-atomów, lecz z pewnych grup i warstw społecznych; powinno też odpowiednio do tego dostosowywać swą działalność. Stronnictwa, które tego nie rozumieją, które uznają tylko istnienie narodu i jednostki, te stronnictwa rzeczywiście nie potrafią nigdy przez czas dłuższy „zastępować wszystkich".

Sprawą podwyższenia wydatków na „Wojsko i biurokrację" zajął się w „Chłopskim Sztandarze" pos. Putek. Przywódca „Wyzwolenia" przyznaje, że biurokracja

„nawet ze słusznością powołuje się na to, że przecież żołądek czy to urzędnika w starostwie, czy w urzędzie skarbowym nie różni się od żołądka kapitana czy porucznika Wojsk Polskich"

nie wierzy też w oszczędność p. Piłsudskiego, skoro

„w jednym roku „oszczędza się" wydając na podwyżki pensji po 3 miljony złotych miesięcznie, **w następnym zaś roku każe się społeczeństwu za te „oszczędności" zapłacić o 130 miljonów złotych zwiększonym budżetem wojskowym**"

ale ostatecznie wypowiada się przeciw żądaniom „biurokracji".

„W czasie, gdy robotnik chodzi bez pracy, gdy chłop na roli bieduje, a Skarb Państwa choruje, **interesy biurokracji nie mogą stać na pierwszym planie**".

Aby się wydać bezstronnym i sprawiedliwym zapowiada p. Putek, że

„sprawy zwiększenia wydatków państwowych na podwyżki pensji urzędniczych i oficerskich niewątpliwie znajdą swoje echo w Sejmie. **Nie sądzimy, ażeby i w tym wypadku posłowie mieli „stanąć na baczność"** i bezmyślnie sankcjonować wszystko, czego żąda wojsko i biurokracja".

Ano, zobaczymy, czy koledzy p. Putka zdobędą się na odwagę cywilną. Dotychczas zawsze skwapliwie „stawali na baczność" i słuchali rozkazów wydawanych im za pośrednictwem pp. Miedzińskich i Polakiewiczów. Przeciw podwyżce pensyj urzędników wystąpią zapewne — podobnie jak Bryliści — z całą ochotą, ale czy zaprotestują naprawdę stanowczo i szczerze przeciw gospodarce p. Piłsudskiego w budżecie?

Bolszewicka działalność posła z P. P. S

Wileńskie „Słowo" przypomina znów pos. Wolickiego z P. P. S., który na Polesiu uprawia — zdaniem „Słowa" — poprostu bolszewicką robotę.

„Na każdej stronicy jego pisma w języku rosyjskim (!) „Krasnoje Znamia" w każdej wzmiance zamieszcza się wykrzykniki typowo bolszewickie, wzywające do buntów, do rozbojów, do stawiania zbrojnego oporu władzy. Swoje komitety nazywa p. Wolicki Cikiem według metody bolszewickiej. **Gdyby jedną dziesiątą, jedną setną tych prowokacyj, które wypisuje w każdym swoim numerze „Krasnoje Znamia", napisało jakieś pismo podejrzane o bolszewizm, względnie — miejmy odwagę to przypuszczać — jakieś pisemko białoruskie czy żydowskie, redaktor dawnoby siedział w więzieniu, a pismo byłoby zawieszone. Ponieważ chodzi tu jednak o rosyjskie „Krasnoje Znamia", organ „państwowego" P. P. S.** — więc „Krasnoje Znamia" dalej wychodzi, **a p. Wolicki zamiast siedzieć w więzieniu, to jest we właściwem dla siebie miejscu — hula spokojny i dumny po świecie Bożym".** Swoje oskarżenie tego działacza tak kończy p. N. Sz-s w „Słowie":

„W mojem przekonaniu p. Wolicki nosi tylko maskę P. P. S. Nie mam na to żadnych dowodów pozytywnych — przyznaję — lecz głębokie przekonanie wewnętrzne dyktuje mi pogląd, **że p. Wolicki jest komunistą, bolszewikiem, jednym z tych agentów bolszewickich, których nasyła nam Sowdepja, aby działali w partjach legalnych.**

„I oto ja „Żubr" obywatel kresowy, „obszarnik" jeden z tych, o których p. Wolicki pisze „bywszij dworianin" (jak np. według zwyczaju bolszewickiego pisuje p. Wolicki „bywszij kniaź" — widać dla symbolu, że tytuł nie istnieje, lecz pomsta jego została) — ja oświadczam, **że sąd polski jest niesprawiedliwy**, skoro aresztowuje i trzyma w więzieniu półanalfabetów, małych agentów i małych szpiegów bolszewickich, **a zostawia się na wolności takiego Wolickiego.** Niech mi władze wytaczają proces, lecz ja oświadczam, że **skoro nie macie odwagi aresztować Wolickiego, to wypuśćcie z więzień chłopów tam siedzących.** Są oni bezporównania od niego mniej winni".

Cóż do tego niesłychanego oskarżenia można jeszcze dodać? Chyba tylko wyrazić zdziwienie, że władze dotąd tolerują tego bolszewickiego emisarjusza, jak „Słowo" p. Wolickiego nazywa! Bo do P. P. S. niema co apelować! P. Wolicki — jak to niedawno „Robotnik" donosił — jest dla partji bardzo użyteczny. Robi bowiem „porozumienie" Polaków z Rosjanami!

—oOo—

Z dnia politycznego

Oryginalna pretensja „Czasu".

Nasz niedzielny artykuł, omawiający rozbicie „obozu konserwatywnego", wywołał dość ciekawe echa na łamach prasy. I „Słowo", i „Warszawianka" i „Czas" roztrząsają od paru dni sprawę „konsolidacji żywiołów umiarkowanych".

Oryginalnie ujmuje ją „Czas". Konstatując rozbicie obozu konserwatywnego, atakuje Zw. L. N. jako sprawcę tego rozbicia i oskarża go o to, że „do stworzenia stron. zachowawczego w Polsce nie dopuścił, zaczątki zespołów konserwatywnych stale rozbijał, jego metoda i taktyka to sprawiły, że sama nazwa „konserwatyzm" stała się w Polsce nie do użycia, wzbudzając niechęć, lekceważenie i nienawiść".

Nie jesteśmy organem Zw. L. N.; do jego działalności odnosimy się często krytycznie. Musimy jednak stwierdzić lojalnie, że pretensje powyższe „Czasu" do Zw. L. N. są zupełnie nieuzasadnione.

„Czas" zarzuca mu, że jego obóz rozbijał — nazwę samą „konserwatyzm" zdyskredytował i t. d. — Niemądry to zarzut. Wynikałoby stąd, że „Czas", który stale, od dawna, bezwzględnie zwalcza wszelkie narodowe partje (nie tylko Zw. L. N.), chciałby, by mu te stronnictwa pomagały w jednaniu członków, rozwijaniu akcji i t. d. Także pretensja!

Nieuprzedzony czytelnik „Czasu" musi z jego ostatniego artykułu wyciągnąć wniosek o nadzwyczajnej chyba słabości idei „obozu konserwatywnego", skoro kontrakcja drugiego stronnictwa wystarczyła do jego zupełnego rozbicia i skoro, zdaniem „Czasu", do jego powstania trzeba współdziałania i pomocy wszystkich stronnictw umiarkowanych.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

500.000 chorych na gruźlicę w Polsce

Z OBRAD II. OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU PRZECIWGRUŹLICZEGO.

W dniach 11—13 b. m. odbył się we Lwowie II. Zjazd Przeciwgruźliczy. Wzięło w nim udział 287 uczestników. Referaty wygłosili między innymi: prof. Januszkiewicz, dr. Dąbrowski, doc. Sterling-Okuniewski, prof. Nowicki, prof. Jonscher i t. d. Jeden z referentów stwierdził, że w Polsce w przybliżeniu jest 50.000 zgonów rocznie z gruźlicy, oraz około pół miljona chorych na czynną gruźlicę. Wynosi to straty ekonomiczne dla narodu przeszło dwa miljardy złotych rocznie.

Bankiet na „Jaguarze" w Gdyni.

W środę odbyło się na pokładzie francuskiego kontrtorpedowca „Jaguar" przyjęcie, wydane przez dowództwo bawiącej obecnie w Gdyni francuskiej eskadry wojennej, na cześć polskiej marynarki wojennej. W przyjęciu tem wzięli udział: szef francuskiej misji wojskowej w Polsce jen. Charpy, dowódca francuskiej eskadry admirał Peteret, dalej radca legacyjny Kermenic, dowódca polskiej marynarki woj., komandor Unrug i starosta wejherowski p. Ossowski.

MICHAŁ MARCZAK.

Zabytek dawnego szkolnictwa parafjalnego w Miechocinie.

IV) Historja biblioteki.

Bibljoteka miechocińska zawdzięcza swój początek i rozwój światłemu duchowieństwu parafjalnemu, które tu niegdyś curam animarum sprawowało. Umierając, zwykle swoją spuściznę zapisywało testamentem kościołowi. Pouczają o tem odnośne notatki na książkach, o czem się łatwo przekonać można, przeglądając najnowszy katalog księgozbioru. Największą ilość woluminów otrzymała bibljoteka od proboszczów miechocińskich, księży: Siecińskiego, Dębskiego i Łukaszowicza. Jednak i parafjanin tutejszy, rodak z Chmielowa, ks. Maciej Fabrycy, długoletni („wieczny") wikarjusz miechociński, zmarły 1626 roku, ofiarował w r. 1591 swoje dwie książki. Ubogi wikary nie mógł się zdobyć na zakupywanie dużej ilości kosztownych wówczas książek; dał, co miał, dla ukochanej przez się młodzi.

Kiedy w r. 1699. po śmierci proboszcza ks. Złomańskiego spisywano pierwszy katalog książek, liczył wówczas księgozbiór kościelny przeszło 200 woluminów. Część z nich potem zaginęła lub zniszczała, za to jednak przybyło kilkadziesiąt pięknych dzieł i rękopisów z zapisu wspomnianych wyżej księży — [illegible] ważniejsze — 65 woluminów z bibljoteki Kolegjum jezuickiego w Sandomierzu. Musimy tu zaś podać ważny szczegół, iż bibljoteka miechocińska roi się od dzieł należących do księgozbioru rzeczonego Kolegium. Skąd się tu tak duża liczba stamtąd książek wzięła, jest dotąd zagadką. Czyżby po kasacie tego zakonu ks. Jan Nepomucen Grabkowski, ówczesny proboszcz miechociński, zdołał przy ogólnem rozszarpywaniu jezuickiego dobra część księgozbioru zakonnego zagarnąć? Czy też — co mi się wydaje najprawdopodobniejszem, bo na to miałbym pewien dowód — proboszczowie tutejsi wypożyczali od Jezuitów dla siebie i dla szkoły parafjalnej księgi i gdy przyszła kasata Jezuitów, książek wypożyczonych nie uważali za właściwe zwrócić? Okładka woluminu nr. 234 podlepiona była dotąd [illegible] tem listu Jezuity o nieczytelnym podpisie z r. 1719, do ówczesnego proboszcza miechocińskiego z potwierdzeniem odbioru zwróconych 37 dzieł i doniesieniem, że przez p. Borzęckiego, właściciela wsi Czaple, posyła nowy transport książek przystępniejszych umysłowi młodzi[1], zaznaczając, że 19 dzieł ofiaruje imieniem Kolegjum „po wieczne czasy". Szkoda, że pisarz tego listu nie wymienia tytułów owych „przystępniejszych umysłowi młodzi" książek, bo w całym katalogu tutejszej bibljoteki niewiele wymienić możnaby dzieł, odpowiednich dla uczniów szkoły parafjalnej, choćby jej poziom był tak wysoki, iż można ją było nazwać „Alma Academia Michocinensis", jak to zapisano w metryce parafjalnej pod r. 1604 i później. Że pod niektórymi rektorami szkoły (n. p. Albert z Koprzywnicy 1595, Maciej z Daleszyc 1599—1607, ożeniony z Elżb. Haładejówną z Miechocina, Tomasz ze Słupczy Słupecki 1603, nobilis Joannes Kostecki 1609—1612, Stanisław Wąsowicz 1612—1626, Adamus Lafarides baccalaureus 1643, Felix Fraszkowicz baccalaureus 1648—1654) uczniowie wcale dobrze władali łaciną, świadczą rozrzucone po książkach ich podpisy i notatki z życia, formowane w tym języku. Znaczny procent uczniów szkoły miechocińskiej z pośród [illegible] wykazuje również, iż poziom nauki był dość znaczny ([illegible] z [illegible] „nobilis" 1598—[illegible]: And. Mokrzycki, And. Słupski, And. Ratoski, Albert Krzowski, Łukasz Czajecki, Ł. Słupski, Albert Luszowski, Tomasz Strzelecki, Jan Patyński, Szymon Gawroński i inni).

W czasach porozbiorowych zamarło życie w bibljotece. Istniejące książki zamknięto w szafach proboszczowie i wikarjusze, zajęci więcej „załatwianiem urzędowych kawałków", niż pracą umysłową, o księgozbiorze prawieże nie wiedzieli. Jaki taki starowina kościelny, wynosząc całun pogrzebowy na poddasze kościelne, niemało się nazrzędził, rzucając okiem na niepotrzebne, jego zdaniem, użyte dwie szafy pod jakieś tam szkolne szpargały, przechował jednak tradycję aż do czasów ks. Sobczyńskiego, że to „bibljoteka szkolna", „książki szkolne". Opowiadano niedawno, że na kilka lat przed wojną, gdy zawiązało się w Miechocinie „Kółko dramatyczne", wikarjusze miejscowi przenieśli całą bibljotekę do t. zw. „Domu parafjalnego", by się przekonać, coby to były za książki i czyby się nie dały zużytkować w zakładanej wówczas bibljoteczce członków owego „Kółka". Któryś z księży skonsygnował przy tej sposobności księgozbiór kościelny i ta praca, lubo błędna (rozbite całości, ponumerowano poszczególne tomy i poprzestawiano bez łączności z sobą), posłużyła za podstawę do sporządzenia przed trzema laty nowoczesnego, według wszelkich wymogów, katalogu. Niestety, za długo książki te pozostawały we wspomnianym lokalu bez kontroli i wskutek tego kilkanaście zaginęło.

Nie ulega wątpliwości, że spotykane w niektórych domach w Miechocinie i Kajmowie stare dzieła religijnej treści w rodzaju „Żywota św. Wincentego Ferrerjusza", Żywotów" Skargi w dawnych wydaniach, „Żywota Jezusa Chrystusa" Bonawentury i w. i. podobnych, pochodzą w przeważnej części z bibljoteki kościelnej. Przynajmniej nie leżą bezużytecznie. Szkoda jednak, że dawni właściciele nie wpisywali na karty książek przestróg pod adresem złodziei po polsku. Ot n. p. niejeden złodziej bibljoteczny przeląkłby się może takiego zaklęcia po polsku, jakie Andrzej Wargowski wpisał do woluminu nr. 199: „Ego sum ficta suppellex per me Andreas Wargowski. Bonus homo, qui vult videre Jesum Christum, noli furare librum istum. Si furabis, Jesum non videris, salvus non eris. Anno Domini 1569". Nie skradziono książki nr. 49. Jest na niej taka prośba: „Komu się tą xiąszka kiedykolwiek dostanie, niech zmowi wieczne odpocznienie radze Joy dac Panie y o trzy zdrowas Marya proszę T. Romerowa".

Zmarły przed kilku laty ks. Antoni Rychel, proboszcz miechociński, wymieniał nazwiska paru uczonych z Krakowa, którzy przy przygodnem zwiedzaniu kościoła nie omieszkali „wypożyczyć" pewnej liczby starych druków, a co więcej, zabrali „do użytku naukowego" plik najstarszych dokumentów kościelnych. Tych ostatnich byłaby daleko większa szkoda, gdyby nie wróciły, nawet naukowo nie wyzyskane...

V) Stan obecny.

Jak z całego dotychczasowego opowiadania widzieliśmy, niewesoło przedstawiają się dzieje parafjalnej bibljoteki przy kościele św. Marji Magdaleny w Michocinie w ostatnich 150 latach.

Dzięki Bogu, smutny ten okres należy już do przeszłości i zapewne się nie powtórzy. Obecny proboszcz, ks. Henryk Hausner, objąwszy rządy w parafji przed pięciu laty, zatroskał się i żywo zainteresował księgozbiorem, zaraz też powiadomił mię o jego istnieniu. Poczuwając się do obowiązku zbadania i uratowania go dla nauki, oraz zapoznania z nim społeczeństwa, zająłem się jego uporządkowaniem, skatalogowaniem i bodaj tymczasowem opracowaniem. Zaś ks. Proboszcz, biorąc widocznie przykład ze swoich z przed dwóch wieków poprzedników, kazał sporządzić dwie dębowe, solidne pod każdym względem szafy, w miejsce odwiecznych pudeł, przerobił magazyn z rupieciami na sympatyczny i odpowiadający swemu celowi pokoik bibljoteczny. W miejsce dawnego, przeżartego przez rdzę

[1] Bibljoteka Kolegjum jezuickiego w Sandomierzu miała osobny dział książek przeznaczonych „ad usu juniorum", jak to zanotowano [illegible] w egzemplarzach tutejszych, np. nr 105, 106, 120, 150 i in. Z tego zapewne źródła [illegible] dzieł szkołom parafjalnym.

ODZNACZENIE WIKARJUSZA GENERAL. DIECEZJI ŚLĄSKIEJ. Ks. dr. Bromboszcz, wik. generalny diecezji katowickiej, został odznaczony godnością prałata domowego J. Św. K., prałat Bromboszcz położył wielkie zasługi około zorganizowania diecezji śląskiej, w szczególności seminarjum duch. i budowy katedry.

ZJAZD BIBLJOFILÓW I BIBLJOGRAFÓW odbędzie się w końcu października i początkiem listopada w Warszawie. Zjazd obradować będzie w dwu sekcjach: bibljofilskiej i bibljograficznej. Sekcja bibljofilska obejmować będzie referaty. 1. O istocie bibljofilstwa. 2. Książka jako dzieło sztuki. 3. Harmonizacja elementów składowych książki. 4. Normalizacja formatu papieru i książki. 5. Czy istnieje związek pomiędzy treścią i formą książki. 6. Ilustracja w książce i czasopiśmie. 7. Zdobnictwo w książce i t. d.

Sekcja bibljograficzna obejmuje referaty: 1. Organizacja bibljografji polskiej. 2. Potrzeby bibljografji (Wisłocki). 3. Stan badań bibljograficznych w Polsce (szereg referatów, dotyczących stanu badań w poszczególnych dziedzinach nauki). 4. Bibljografja czasopism i t. d.

Zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe, oraz zgłoszenia referatów przyjmuje Komitet Organizacyjny Zjazdu Bibljofilów Polskich, Warszawa, Chmielna 55 m. 1, do dnia 25 września b. r.

REDAKTOR „GŁOSU LUDU", p. Józef Sieciński, został oskarżony o rozpowszechnianie fałszywych wieści na tle przewrotu majowego. W artykułach p. t. „Z kurzem krwi bratniej" i „Co słychać w kraju", wydrukowanych w dniu 23 maja b. r., pismo występowało ostro przeciw zbrodniczemu rokoszowi. Obrona oskarżonego prosiła o zbadanie w charakterze świadków p. Piłsudskiego i b. prez. Wojciechowskiego, zbadania raportów wszystkich województw o wypadkach majowych i t. p. Wnioski te zostały przez sąd odrzucone, wobec czego adwokat oskarżonego zrzekł się obrony. Red. Sieciński został skazany na 100 złotych grzywny.

GIMNAZJUM NIEMIECKIEMU W CIESZYNIE grozi zamknięcie. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła zgłoszenie przez wojewodę wniosku o zamknięcie gimnazjum niemieckiego w Cieszynie, z powodu braku uczniów. Trzy najwyższe klasy tego gimnazjum poddano pod kierownictwo gimnazjum polskiego.

Z KOSZUT pod Środą w Wielkopolsce donoszą nam o rozpoczęciu budowy nowego kościoła na miejsce dawnego, drewnianego, spalonego po ograbieniu przez bandytów w r. 1922. Parafja jest jedną z najmniejszych i najuboższych w diecezji. Ofiary na budowę kościoła należy przysyłać pod adresem: Kościół w Koszutach, pow. Środa, lub przez P. K. O. 208019. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w dniu [illegible]

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

„Lwów" na wybrzeżu Belgji.

Do Gandawy przybył w ubiegłym tygodniu okręt szkolny „Lwów" z ładunkiem drzewa. Magistrat Gandawy urządził z tego powodu akademję, a gubernator Gandawy urządził przyjęcie. Kapitan „Lwowa" wydał na statku podwieczorek, na który zaproszono władze gandawskie, oraz posłostwo polskie w Belgji. Marynarze polscy zwiedzili Brukselę. Z Gandawy popłynął „Lwów" do Rostocku (w Niemczech), skąd w najbliższym czasie wróci do Polski.

RUDOLF EUCKEN ZMARŁ w Jenie w nocy z wtorku na środę. Zmarły był jednym z najwybitniejszych filozofów i pisarzy niemieckich. Zmarł na zapalenie płuc.

LOT NOWY JORK—PARYŻ rozpoczął wczoraj lotnik francuski, Fonck. Prezydent Coolidge przesłał Fonckowi telegram, w którym życzy mu powodzenia, wyrażając jednocześnie nadzieję, że przedsięwzięcie Foncka przyczyni się do zacieśnienia węzłów łączących narody świata.

i zestrzelanego w wojnie pokrycia, dane zostało na całym kościele nowe trwałe, kosztem proboszcza, mimo, że parafja i beneficium rozpadły się na 4 części, a przy macierzystym kościele zostało tylko około 3.500 dusz. Wilgoć, mól i pył nie mają już do księgi przystępu, katalog w 3 egzemplarzach (1. w Konsystorzu przemyskim, 2. na plebanji, 3. w posiadaniu autora) sprawuje o tyle, o ile kontrolę nad całością zabytku.

Omawiana bibljoteka jest ozdobą kościoła, a powinnaby być także atrakcją. Młodzież szkół powszechnych i gimnazjalna z sąsiedniego Tarnobrzega powinna ją sobie obrać za jeden z interesujących i pouczających objektów do zwiedzania i badania w czasie przechadzek i wycieczek. Niech widzi młodzież i szerokie warstwy dzisiejszego społeczeństwa, że Kościół katolicki od najdawniejszych wieków krzewił na całe kultury, popierał prawdziwą wiedzę, będąc równocześnie jej regulatorem, i krzewił oświatę po wsiach na wiele wieków wcześniej, niż o tem rządy i społeczeństwa świeckie pomyślały.

Przy sposobności warto wspomnieć nawiasem, że podobne, jak w Miechocinie, bibljoteki istniały przy kościołach w niedalekiej Wielowsi i w Trześniu (około pół mili od Sandomierza). Ponieważ jednak stan ich był pożałowania godny i nie było nadziei na poprawę, przewieziono je do księgozbioru konsystorskiego w Przemyślu na parę lat przed wojną, gdzie wprawdzie nie wpadły z deszczu pod rynnę, lecz — jak słychać — leżą na kupie w nieładzie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wykłady na Uniw. Jag. w roku szkolnym 1926-7.

Program wykładów na Studjum pedagogicznem obejmuje: pedagogję ogólną (doc. Mysłakowski), psychologję pedagogiczną prof. Heinrich), higjenę szkolną (doc. Janiszewski), wychowanie fizyczne (prof. Wyrobek), dydaktykę zoologji (Dr. Momot), dydaktykę botaniki (p. Dyakowski), dydaktykę fizyki (Dr. Jeżewski), dydaktykę matematyki (prof. Wilkosz), dyd. chemji (Dr. Drozdowski), dyd. mineralogji (prof. Zerndt), dyd. języków starożytnych (prof. Skimina), dyd. literatury polskiej (Dr. Janik), dyd. języka polskiego (Dr. Klemensiewicz), dyd. języka francuskiego (prof. Jaworski), dyd. historji (Dr. Kłodziński), dyd. geografji (prof. Niemcówna), dyd. języka niemieckiego (prof. Ippoldt), prawodawstwo szkolne (prof. Zoll), prowadzenie wycieczek botanicznych (prof. Szafer).

Na wydziale rolniczym będą wykładać profesorowie: **Surzycki** ekonomję rolniczą, taksację rolniczą i metodykę kalkulacyj rolniczych; **Załęski**: wstęp do nauki rolnictwa, podstawy hodowli roślin, doświadczalnictwa i odmianoznawstwa, technikę i organizację nasiennictwa; **Ronppert**: botanikę ogólną rolniczą; **Adametz**: hodowlę zwierząt domowych (ogólną), mikrobiologję mleczarską; **Vorbrodt**: chemję rolniczą, fizjologję roślin; **Rogosiński**: chemję bjologiczną; **Prawocheński**: mleczarstwo, ćwiczenia zootechniczne, hodowlę zwierząt domowych (szczegółową); **Spiczakow**: hydrobiologję i rybactwo; **Rozwadowski**: pszczelnictwo; **Brzeziński**: sadownictwo; **Simm**: oznaczanie szkodników; **Hoyer**: anatomję i histologję zwierząt domowych: **Różański**: miernictwo i niwelację, meljoracje rolnicze; **Sokołowski**: leśnictwo; **Gołogurski**: maszyny rolnicze; **Heitzmann**: budownictwo wiejskie; **Krzemecki**: przetwory owocowe; **Ziobrowski**: ogrodnictwo zdobnicze; **Guzek**: weterynarję gospodarczą; **Heydel**: politykę agrarną. — Przy wydziale rolniczym prowadzone są: roczny naukowy kurs spółdzielczy i dwuletni kurs ogrodniczy.

Roboty przygotowawcze około budowy nowego mostu.

Od kilku tygodni prowadzone są roboty przygotowawcze około budowy nowego mostu na Wiśle u wylotu ul. Krakowskiej i ul. Legjonów w Podgórzu. Na brzegu krakowskim ogrodzono wysokim płotem końcową część ul. Krakowskiej i przeznaczono ją na **skład materjałów budowlanych**. Ze stacji kolejowej Grzegórzki **zwożą pociągi towarowe na bulwar nad Wisłą wielkie ilości desek, oraz pali**, przeznaczonych na wzniesienie rusztowań. Po stronie podgórskiej **umieszczono na galarze maszynę parową, która będzie wbijać w dno rzeki pale, na których wsparte będą rusztowania.** Na bulwarze podgórskim czynione są też przygotowania do budowy wąsko-torowej kolejki dla zwożenia materjałów.

Groźba zawleczenia tajemniczej choroby

ZE ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO DO MIEJSCOWOŚCI NAWIEDZONYCH POWODZIĄ.

W okolicach Śląska niemieckiego, które nawiedzone były powodzią, **pojawiły się w ostatnich tygodniach liczne przypadki nowej**, niedostatecznie dotąd zbadanej **choroby bagiennej** (Sumpfkrankheit). Zakaźna ta choroba rozpoczyna się **wysokiem podniesieniem ciepłoty, ogólnem osłabieniem, przy silnych bólach krzyża i kończyn, szczególnie dolnych, śledziona powiększona.** Choroba trwa tydzień, pojawiać się jednak mogą nowe nawroty gorączki. **Najprawdopodobniej chorobę przenoszą owady.** Ze względu na możliwość pojawienia się tej choroby wśród ludności powiatów nawiedzonych powodzią, a także dostania się jej do miasta, miejski Urząd Zdrowia w Krakowie uprasza lekarzy o bezzwłoczne doniesienia w razie stwierdzenia tej choroby.

—o0o—

Przegrupowanie emerytów do wyższego szczebla płacy.

Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 20 maja 1925 r. Dz. U. P. Nr. 55 poz. 393, emeryci państwowi cywilni i wojskowi, spensjonowani przed dniem 1 października 1923, zostali, na podstawie powyższego rozporządzenia, **przegrupowani do wyższego szczebla płacy z tem, że różnica poborów ich ma być wyrównana od dnia 1 października 1923 r.**

Ze względu, że poszczególne władze asygnujące pobory emerytów z urzędu podwyżek tych emerytom nie przyznały, lż tylko na poszczególne indywidualne podania — wobec tego podaje się do wiadomości wszystkim emerytom cywilnym i wojskowym polskim, którzy spensjonowani zostali przed dniem 1 października 1923 r., ażeby niezwłocznie podania przez swoją władzę przełożoną wnieśli o przegrupowanie ich do wyższego szczebla płacy.

Z RUCHU LIGI KATOL. NA PIASKU.

Onegdaj odbyło się w Powiatowej Kasie Oszcz. zebranie Ligi Katolickiej. Po zagajeniu przez prezesa, p. Wisłockiego, **ks. Patron Tomera** w ogólnych zarysach przedstawił zebranym uroczystości Zjazdu katol. w Warszawie. **P. M. Bąkowski**, jako delegat, złożył sprawozdanie z udziału młodzieży krakowskiej w Zjeździe, **ks. kan. Masny** zaapelował do zebranych, by pospieszyli z pomocą tworzącym się Stow. młodzieży katol. w parafji Piasek. **P. Gołąb** przedstawił grożące niebezpieczeństwo młodzieży katol., która z braku poparcia ze strony społeczeństwa, wychowuje się prawie na ulicy lub w stowarzyszeniach wrogim Kościołowi.

Następne zebranie Ligi, które będzie poświęcone uchwałom Zjazdu w kierunku wychowania młodzieży, odbędzie się 10 października b. r.

ZATWIERDZENIE PROJEKTÓW NOWYCH GMACHÓW.

Komisja artystyczna Rady miasta rozpatrywała wczoraj sprawę rozwiązania ważnego węzła komunikacyjnego przy zbiegu ul. Tadeusza Kościuszki i Królowej Jadwigi. Poza projektami regulacyjnymi rozpatrzono i zaopiniowano projekty fasad nowych gmachów i budynków, jak gmachu dla Seminarjum duchownego przy Alei Mickiewicza, **budynku dla Zakładu Pensyjnego przy Alei Słowackiego, oraz szereg fasad budynków mniejszych.** Ponadto komisja ustaliła samousytuowanie kościoła dla parafji św. Szczepana w dzielnicy XV.

Kraków, 17 września.

Piątek 17: Blizny św. Franciszka.
Sobota 18: św. Józefa Kup. w.

Z OKAZJI OTWARCIA NOWEGO SEZONU W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele św. Krzyża, w obecności prezydenta miasta Rollego, komisji teatralnej, dyr. Nowakowskiego, dyr. Mikuckiego, zespołu artystycznego i administracyjnego teatru, oraz przedstawicieli prasy krakowskiej. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie w gabinecie dyrektora teatru miejskiego przy udziale artystów i zaproszonych gości.

WYJECHAŁ DO KRAKOWA Z WARSZAWY PREZES NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA, p. Rugiewicz, z komisją, złożoną z 3 osób. P. Rugiewicz przeprowadzi kontrolę kilku urzędów w Krakowie i okręgu.

WYCIECZKA POLSKA Z CZECHO-SŁOWACJI. Wczoraj, w drodze z Częstochowy, przyjechała do Krakowa wycieczka polska z Czecho-Słowacji, złożona z 250 osób. Prowadzi wycieczkę ks. Rudolf Płoszek, proboszcz z Gnojnika na Śląsku czeskim.

60-LECIE TWA WZAJ. POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAG. Odłożony w maju obchód jubileuszowy 60-tej rocznicy istnienia Towarzystwa Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jag., połączony ze zjazdem byłych członków Twa odbędzie się w dniach 23 i 24 października b. r. W tym celu Zarząd Twa prosi wszystkich byłych członków Twa, a zwłaszcza byłych członków Zarządu, o łaskawe możliwie najszybsze podanie swych adresów, celem przesłania odpowiednich zaproszeń, programów i t. p. dotyczących uroczystości.

PARCELKI W DĘBNIKACH I GRZEGÓRZKACH. Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się w Magistracie rozdawnictwo parcelek pod uprawę jarzyn w Dz. XI. i XIX. na rok następny. Zgłoszenia przyjmuje Wydział I. Magistratu ofic. II. p. Nr. drzwi 33. Pierwszeństwo mają dotychczasowi dzierżawcy.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny 17-letnia Helena Gawor, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

WYBUCH BENZYNY. Wczoraj rano w Zakładzie Uniw. Jagiel. przy ul. Czystej L. 18, nastąpił wybuch benzyny, przeznaczonej do samochodu. Wskutek wybuchu uległ poparzeniu szofer, a nadto zajęły się przedmioty obok leżące. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do Borku Fałęckiego, gdzie 50 letni Jan Kosz, kamieniarz, spadł z drabiny z wysokości 5 metrów. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu, oraz licznych obrażeń. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Książę Niezłomny".
Sobota: „Książę Niezłomny".
Niedziela: „Książę Niezłomny".
Poniedziałek: „Książę Niezłomny".

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Piątek: „Dwie sieroty".
Sobota: „Dwie sieroty".
Niedziela: Po poł. „Krakowiacy i Górale", wieczorem „Dwie sieroty".

—o0o—

WANDA: „Krwawy kapitan Blood".
REDUTA: „Kawiarenka", komedja w 8 akt.; w roli głównej Maks Linder.
UCIECHA: „Syrena w Sewilli".
SZTUKA: „Precz z aktorkami".
PROMIEŃ: „Iwonka".
NOWOŚCI: „Kobieta, której się nie kocha", i „Serce nie kłamie".
WARSZAWA: „Potwór z wyspy San Silos".

—o0o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek o godz. 8 wiecz. premjera „Dwóch sierot" w najlepszej obsadzie. Wspaniałe dekoracje. Dyrekcji teatru udało się pozyskać znakomitą parę baletową teatrów miejskich we Lwowie: pp. Morawskiego i Górecką, która po raz pierwszy w przedstawieniu dzisiejszem „Dwóch sierot" odtańczy w drugim akcie „Taniec Bacchiczny". Sztuka ta graną będzie w sobotę i niedzielę o godz. 8 wieczór.

ADA SARI-SZAJERÓWNA, słynna artystka, która jako śpiewaczka koloraturowa jest dzisiaj za granicą bez konkurencji, wystąpi w Krakowie z pożegnalnym koncertem we wtorek, 21 b. m. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o—

ZNANA POWSZECHNIE FABRYKA proszku do pieczenia Dra A. Oetkera zawdzięcza swe powodzenie przeważnie wydanym przez nią książeczkom z przepisami. Książeczki te, wypróbowane przez wybitne autorki książek kucharskich, panie domu i we własnej w tym celu urządzonej kuchni doświadczalnej, zawierają przepisy do pieczenia i gotowania i znajdują zastosowanie w miljonach domów. Obecnie leży przed nami najnowsza książeczka Dra Oetkera, omawiająca w sposób zwięzły i zrozumiały zalety i wyższość pieczenia podług przepisów Dra Oetkera w porównaniu z dawniejszymi sposobami pieczenia i gotowania. Nadto zawiera ona znaczną ilość nowych przepisów. Z uznaniem należy podnieść, że firma Dr A. Oetker ozdobną tę książeczkę o 64 stronach, dla rozwoju sztuki pieczenia, rozsyła bezpłatnie i franko, z czego nasi czytelnicy mogą dowolnie korzystać.

Z sali sądowej.

UWOLNIONA OD ZARZUTU ZAMORDOWANIA DZIECKA.

W nocy na 8 marca b. r. urodziła Katarzyna Mytnik w Gosprzydowej pod Brzeskiem nieślubne dziecko płci żeńskiej. Dziecko przyszło na świat dobrze rozwinięte i zdrowe — jednak w kilka godzin potem zmarło. Noworodka pochowano — po wsi krążyły natomiast **wieści, że 21-letnia Katarzyna Mytnik wraz z matką swoją, Julją, zamordowały dziecko.** Po trzech tygodniach **dokonano ekshumacji zwłok**, a sekcja wykazała, że dziecko zostało uduszone w ten sposób, że do jamy krtaniowo-gardłowej **wepchnięto dwa zwitki płócienne**, dokładnie przylegające do nagłośni i zatykające szczelnie otwór krtaniowy, **uniemożliwiając przypływ powietrza.**

Na podstawie wyniku sekcji, **przyaresztowano matkę nieślubnego dziecka, Katarzynę Mytnik**, która w toku śledztwa przyznała się kilkakrotnie do zamordowania dziecka, podając, że **dziecko miała z żydem, że dla ukrycia tej hańby, dziecko udusiła.** W maju b. r. zgłosiła się dobrowolnie do sędziego śledczego i podała, że **nie ona, lecz jej matka**, 56-letnia **Julja Mytnik**, gospodyni na 30 morgach, **dziecko zamordowała.** Wobec takiego obrotu sprawy, wypuszczono córkę Katarzynę na wolność, a przeciw Julji Mytnik, która broniła się, że myła dziecku języczek i przypadkowo wpadły skrawki dziecku do gardła, wniesiono akt oskarżenia o zbrodnię morderstwa.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych w Krakowie osk. Julja Mytnik **wyparła się winy, cofnęła poprzednie tłómaczenie, podając, że ona dziecka nie zamordowała.** Córka Katarzyna uchyliła się od zeznań, a obrona przeprowadziła dowód, że Katarzyna **jest umysłowo chorą i że fałszywie obwinia swoją matkę o zbrodnię morderstwa, które sama popełniła.**

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (**12 głosów nie**), trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary. Rozprawie przewodniczył sędzia Dr Lizak, wotowali sędziowie: Hubaczek i Pelczar, oskarżał prok. Dr. Hubl.

Posiedzenie Rady m. Krakowa

we czwartek otworzył przy dużym komplecie radców, **prezyd. Rolle. Radca Popiel** (Ch. D.) zgłasza interpelację w sprawie zamierzonego przez rząd przeniesienia krakowskich władz górniczych do innej miejscowości i w sprawie zamierzonego skasowania niektórych pospiesznych pociągów. **Radca Holeksa** (Ch. D.) interpeluje w sprawie zniszczenia lub uszkodzenia pomników w Parku dra Jordana i na plantach i domaga się, by magistrat przystąpił do opieki nad nimi, względnie odnowienia.

Prez. Rolle odpowiada na interpelacje. W sprawie przeniesienia starostwa górniczego oświadcza, że zostało wstrzymane, a poczyniono również kroki w sprawie pociągów pospiesznych. W sprawie interpelacji **o sprawozdanie z rządów komisarza**, oświadcza, że choć nie jest zobowiązany do składania sprawozdań z działalności czynników powołanych przez inne władze, jednak polecił, by poszczególne wydziały magistratu przygotowały sprawozdania takie i za okres rządów komisarskich.

Następnie **sen. Adelman** (Ch. D.) referował wniosek o przydzielenie gruntu funduszowi emerytalnemu krak. Spółki tramwajowej. Wniosek uchwalono z tem, że fundusz otrzyma 356 m.^{2} gruntu po cenie 20 zł. za 1 m^2.

Kurjer filmowy.

Wyświetlany w **kinie „Wanda"** film p. t. „Kapitan Blood" (reklamowany również jako „Czerwony korsarz") jest pięknym typem filmu morskiego. Opiewa on dzieje awanturującego się na morzach południowych pirata, który rehabilituje się zwycięstwem nad flotą hiszpańską i zostaje angielskim gubernatorem Jamajki. Jest to również film historyczny (akcja z czasów Wilhelma Orańskiego). Znawcom kina wiadomo, że obraz ten uzyskał pierwszą nagrodę filmową za zdjęcia bitwy i katastrofy morskiej. Istotnie zdjęcia walczących żaglowców są wspaniałe. W dziejach kina filmy takie są rzadkością. Możemy wyliczyć chyba „Bitwę pod Czuszima" (inaczej „Markiza Yorisaka"), oraz „Przed bitwą" Jacquesa de Baroncelli'ego. (mafarka)

Z Rabki.

(Żydzi. — Przed sezonem zimowym. — Kolonja śląska. — Światło).

Sezon letni minął. Jeden z najcięższych nietylko materjalnie, lecz i moralnie.

Pensjonaty mające dotąd wyłącznie gości katolickich, w tym roku zaczęły przyjmować żydów. Poratowało je to wprawdzie, ale na krótką metę.

Kto zna stosunki, wie, że od tych pensjonatów stronić zacznie pewna sfera ludzi. Ci mianowicie, którym nie jest obojętną atmosfera pensjonatu przez nich obranego. Ci także, którzy pragną, by społeczeństwo pozostało na wysokim poziomie narodowo moralnym i prawdziwie religijnym.

Wobec biedy, ciężkiej konkurencji, wytworzonej powstaniem mnóstwa nowych pensjonatów, wobec faktu, że ogół katolickich gości targował się o każde pół złotego, a żydzi płacili i chętnie i niemal dwakroć tyle, co katolicy, wobec tego dalej, że nie można było zdobyć ani pożyczki, ani kredytu, wobec tego wszystkiego było heroizmem pewnego rodzaju mieć puste pokoje, a żydów nie przyjmować. Na ten heroizm zdobyło się w tym roku w Rabce zaledwie kilka pensjonatów.

Sezon zimowy zapowiada się marnie, mimo, że i w zimie możliwem jest przeprowadzenie kuracji solankowej, a do kuracji klimatycznej nadaje się Rabka bardzo dobrze ze względu na łagodny klimat i znacznie niższe (o 300 m.) położenie, niż Zakopane. Jeszcze dotąd nie orjentuje się ogół lekarzy, że wysoko położone Zakopane wywołuje często u dzieci arytmię serca.

Prawdziwą radością dla każdego jest widok mnożących się kolonij dla uboższej dziatwy. Dla dzieci śląskich kolonja tutejsza ma podwójne znaczenie. Darzy setki dziatwy zdrowiem i unaradawia. Coraz czyściejszym mówią językiem, coraz mniej słyszy się wyrazów i zwrotów niemieckich.

Rabka rozbudowuje się bardzo nierównomiernie. W Słonem zaczyna być ciasno i duszno, Ponice bardzo powoli postępują. Dzieje się to głównie dlatego, że regulacja Słonki (potok, dopływ Raby) dobiega końca, Poniczanka hula po kamienisku, jak dawniej.

Słone ma już elektryczność. Biedni Poniczanie i ich goście brną w ciemnościach, nie mogąc się doczekać zaprowadzenia tej zdobyczy kultury.

J. B. G.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O przewartościowanie przedwojennych banknotów niemieckich.

Stowarzyszenie poszkodowanych wierzycieli w Krakowie (ul. Dietlowska 92) nadsyła nam list, w którym zwracając uwagę na wiadomości prasowe, które się ostatnio pojawiły o żądaniach niemieckich od Polski 2 i pół miljarda marek niem., — zaznacza, że Polska ma tytuł do żądania poważnych odszkodowań od Niemiec. Mianowicie na obszarze państwa polskiego znajduje się poważną ilość banknotów niemieckich przedwojennych, typu I, II, III i IV-tego. Tysiące ludzi potraciło mienie, ulokowawszy w tych papierach swój pełnowartościowy wówczas pieniądz. Byłoby wskazanem, aby banki nasze ściągnęły wszystkie banknoty niemieckie, a rząd, by zażądał pełnego za nie odszkodowania. Jest to zadanie tem łatwiejsze, że właśnie w Berlinie dobiegają końca procesy, prowadzone przez związki niemieckie przeciw Bankowi Rzeszy o 50-procentowe przewartościowanie tych banknotów. Według wiadomości z Gdańska, rząd niemiecki licząc się już z tem, że będzie musiał za banknoty te płacić, wykupuje banknoty 1000-markowe z datą stempla 24 kwietnia 1910 r., płacąc po 10 procent ich przedwojennej wartości.

Spółdzielnie rolnicze przeciw elewatorom

Po otrzymaniu kredytu rządowego za pośrednictwem Banku Rolnego Spółdzielnie rolnicze przystąpiły do organizacji obrotu zbożem. Podstawą organizacji mają być elewatory okręgowe i śpichrze zbożowe, o budowę których zabiega usilnie rząd. Uważając realizację projektu budowy elewatorów za rzecz konieczną, spółdzielczość rolnicza wypowiedziała się wszakże przeciwko projektowi Banku Gosp. Krajowego, który przewiduje natychmiastową budowę 6 wielkich elewatorów zbożowych, gdyż, zdaniem tych kół, będą one stały pustkami, jak to się dzieje w Niemczech, Czechosłowacji, Austrji i Szwecji. Koła spółdzielcze są zdania, iż należy budować niewielkie śpichrze. Wypowiedziały się one również przeciwko projektowi ewentualnej dzierżawy elewatorów państwowych przez Spółkę mieszaną z udziałem kapitałów obcych.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE NA TARGACH WSCHODNICH.

W charakterze wystawców biorą udział w tegorocznych Targach Wschodnich następujące, własnością państwa będące, zakłady przemysłowe: Warsztaty lotnicze Min. Spr. Wojsk. Dep. VI. Lot. w Warszawie, które w hangarach lwowskiego pułku lotniczego wystawiły własnej konstrukcji płatowiec i osobno poszczególne części składowe płatowca, ilustrujące kolejne etapy jego budowy, Państw. Zakł. obróbki drzewa we Lwowie Persenkówka, które wykonały na placu bardzo wytworny i gustowny dom mieszkalny dla jednej rodziny, urządzając przed frontem wystawę okien i drzwi, parkietów, skrzynek i materjału stolarskiego. Ponadto wzięły udział w Wystawie Drogowej Min. Robót Publ. w Warszawie, Zarząd drogowy i Okr. Dyr. Robót Publ. we Lwowie, Okręg Dyr. Robót Publ. w Nowogródku, kierownictwo odbudowy dróg we Lwowie, Państw. Zarząd Drogowy w Kielcach, Okręg. Dyr. Robót Publ. w Lublinie, kierownictwo bud. dróg w Zniesieniu, Pow. Zarząd dróg w Wierzbniku.

ZJAZD ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW PRZEMYSŁOWYCH ZACHODN. I POŁUDN. POLSKI.

W szeregu licznych zjazdów, jakie w tym roku równocześnie się odbywają we Lwowie z okazji Targów Wschodnich, na specjalną uwagę zasługuje odbyty dn. 11 b. m. w Izbie handl. i przem. Zjazd Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski. — Przedmiotem obrad Zjazdu był szereg aktualnych zagadnień przemysłowych, m. in. omówienie wpływu strajku robotników angielskich na gospodarstwo Polski, zasady popierania eksportu, sprawa przeszacowania małych spółek akcyjnych, zniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego, nowelizacja rozporządzenia o ulgach celnych, projekt reformy ustawy o nadzorach sądowych, rewizja i unifikacja ustawodawstwa handlowego w państwie.

Giełda krakowska.

DOLAR UTRZYMANY, AKCJE BEZ ZAINTERESOWANIA.

Dolar naogół bez zmian. W obrotach międzybankowych w Krakowie, płacono za efektywne 9—9.005 zł., zaś za czeki 9.03—9.05 zł.

We Lwowie za efekt. 8.98—8.99 i za czeki 9.03 zł.

W Katowicach 8.99—9 zł. efekt. i 9.025 czeki.

W Warszawie 8.99—8.995 efek. i 9.015 czeki.

Bank Polski niezmieniony, prywatne obroty żywsze.

W akcjach tendencja bardzo słaba przy braku zainteresowania; tranzakcje nieliczne i drobne, papiery bankowe w zaniedbaniu, cięższe bez tranzakcji z wyjątkiem cukrowniczych.

Notowano: Tohan 29 gr., Pharma 1.30 zł., Tepege 30 gr., Nafta 48 gr., Elektrownia 30 gr., Krakus 35 gr., Chodorów 100—102.50 zł., Jaworzno 15 zł., Lokomotywy 1.55 zł., Impex 1 grosz.

Ze sportu.

ZAWODY HOCKEYOWE NA SŁOŃCU. Poznański klub łyżwiarski rozegrał ostatnio match w hockey na trawie w Sopotach z Zoppoter Sportverein, pokonywując go ładnie w stosunku 3:1.

PRASKA SPARTA BAWI W AMERYCE, gdzie wygrała z Indians 8:2, zaś z Brocklym Wanderers wyszła na remis 3:3.

NOGĄ W GŁOWĘ. Podczas ostatniego matchu Warta—Turyści (4:1 — 2:0) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Gracz łódzkich „Turystów", Stefan Rubik, w pewnym momencie, chcąc główkować piłkę, natknął się na pędzącego z impetem Olszewskiego, który kopnął go tak nieszczęśliwie w głowę, że zniesiono go z boiska nieprzytomnego. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu. Kubik przez kilkanaście godzin pozostawał nieprzytomny. Ostatnio prasa łódzka donosi o jego powrocie do zdrowia.

ZUZANNA LENGLEN ogłosi niebawem list otwarty, w którym ujawni przyczyny swojego przejścia z amatorstwa na zawodową tennisistkę. Lenglen uważa, iż kunszt, do którego doszła po długiej, ciężkiej i kosztownej pracy w tennisie, musi przynieść jej kompletną materjalną rekompensatę.

PRZED ZAKOŃCZENIEM PIŁKARSKICH MISTRZOSTW POLSKI. Rozgrywki międzyokręgowe mają się na ukończeniu. W grupie I na czele Pogoń przed Cracovią. O ile Cracovia pokona Pogoń w dniu 26 b. m., odbędzie się dodatkowa dogrywka. W grupie II na czele Warta przed Turystami i Ruchem. Faworytem jest Warta. W grupie III na czele Polonia przed TKS. Sytuacja jeszcze niewyjaśniona i jest możliwość trzeciej dogrywki Polonia—TKS. Rozgrywki finalne rozpoczną się 10 października.

MATCH WARSZAWA—KRAKÓW odbędzie się w dniu 19 b. m. w warszawskiej Agrikoli.

WISŁA REZ.—CRACOVIA REZ. W niedzielę dnia 19 b. m. odbędą się na boisku Cracovii o godz. 10 rano finałowe zawody o srebrną piłkę Krakowskiego Związku Okr. Piłki Nożnej między dwoma najsilniejszemi drużynami rezerwowemi klasy A.

Kradzież Golf-Stromu.

34 Tłumaczenie z G. Toudouze'a.

— Niech się pan nie boi — temu strażnikowi właśnie rozłupałem czaszkę.

Przeszli obydwaj. W sali nic się nie zmieniło przez ten czas. Ten sam mrok, cisza i ciała nieruchomo spoczywające wokoło stołu.

Girol, nie mówiąc słowa zapalił elektryczną lampkę, — podał ją Robertowi do potrzymania, a sam wziął do ręki jedną z butelek stojących na stole, nalał wina do szklanki — powąchał obejrzał pod światło, skosztował, a potem wyjąwszy jakiś słoik z kieszeni dodał do wina parę kropli kolorowego płynu. Przyjrzał się tej mięszaninie raz jeszcze i oświadczył:

— Tak, domyślałem się tego... To narkotyk mojej fabrykacji... Nie wiedziałem w jakim celu ten bandyta będzie się posługiwać memi preparatami...

— A więc czy niema nadziei? — z zapartym oddechem zapytał Robert.

— Och! Przeciwnie! Oni śpią tylko i to śpią doskonale... Znakomity napój, w którego skład wchodzi przedewszystkiem opjum.

— I pan może ich przebudzić?

— Rozumie się, mój przyjacielu. Mamy na to środki pewne, wypróbowane, szybko działające.

Mówiąc to chemik wyjął z kieszeni bluzy strzykawkę i napełnił ją płynem znajdującym się w jednej z przyniesionych buteleczek. Potem odwinął rękaw bluzy Joubère'a i wstrzyknął mu płyn pod skórę.

— Teraz rozcieraj, mój chłopcze, rozcieraj! — Ja zajmę się tamtymi.

Robert, aczkolwiek odnosił się z niedowierzaniem do tego zabiegu, zbyt prostego, jego zdaniem, wobec tak ciężkiego wypadku — spełnił rozkaz bez wahania i począł rozcierać i masować ramię komendanta co sił w rękach. Girol zachęcał go uśmiechem i słowami:

— Mocno, chłopczyku, mocno! Możesz nawet skórę zetrzeć do krwi!

I oto pod gorącemi dłońmi chłopczyny ramię Joubère'a poczęło tracić sztywność, skóra nabierać barwy, krew krążyć prawidłowo. Komendant wracał do życia.

Chemik ze swym małym pomocnikiem pracowali tak wytrwale, że po upływie pół godziny ocuceni więźniowie, trochę jeszcze osłabieni, chwiejący się na nogach, ale już przytomni, mogli podziękować chemikowi za ocalenie, a Robertowi powinszować odwagi i przebiegłości.

Janina, drżąc pod wpływem doznanych wrażeń przytuliła się namiętnie do piersi narzeczonego, a oficer, chemik i marynarze złożyli krótką naradę wojenną. Co czynić dalej? Nikt nie miał zamiaru pozwolić się zarżnąć jak baran w rzeźni. O tem nie mogło być mowy. Czekać tu na przybycie straży i zginąć w mężnej walce? Owszem. Ale skąd wziąć środki do obrony? — Najlepiej więc zaatakować wroga, zaskoczyć go niespodzianie. Joubère w kilku zdaniach naszkicował plan działania.

— Mojem zdaniem — rzekł — należałoby dotrzeć do prywatnych apartamentów Don Agostina, pochwycić go i siłą wymóc na nim nasze uwolnienie... pod grozą natychmiastowej śmierci. Gdy go będziemy mieć w ręku, to będziemy mogli nie liczyć się z resztą ludności. Straż, niewolnicy, kapłani, nikt nie będzie śmiał stawiać nam oporu...

— Niechby go spróbowali postawić! — przerwał Girol — to ja się do nich zabiorę! — To mówiąc chemik wyjął z kieszeni flakon, który zabrał ze swego pokoju. — Patrzcie, to jeszcze jeden z moich wynalazków!

Robert skierował promień lampki elektrycznej na niewielką buteleczkę.

— Jedno z tych małych ziarenek — ciągnął dalej uczony — jest w stanie przy najmniejszem wstrząśnieniu obrócić w proch dziesięć ton granitu, a ten flakonik zawiera dokładnie czterysta osiemdziesiąt dwa ziarnka. Więźniowie zebrani koło mędrca cofnęli się mimowoli w tył, ale chemik nie zwrócił na to najmniejszej uwagi i ciągnął dalej:

— Ten nikczemny Don Agostino uczynił ze mnie bez mojej wiedzy podłego zbrodniarza... Tyś mi to wykazał Joubère... Tak, jestem zbrodniarzem i będę nim, tym razem dobrowolnie. Wiem, kogo zabijam i dlaczego!

Zazwyczaj łagodny głos mędrca nabrał tak twardych i stanowczych dźwięków, że zaniepokojony oficer zapytał:

— Co pan chce uczynić, profesorze?

— Rzecz bardzo prostą. Odszukam Don Agostino, oświadczę mu, że go uważam za nikczemnika, powiem, że przejrzałem nakoniec jego niecne zamiary, że mam prawo go osądzić i wykonać nad nim wyrok, jak nad dziką bestją... A wówczas rzucę mu pod nogi ten flakon!!

— A potem?

— Potem? Potem będzie koniec. Wyleci wszystko w powietrze: on, ja, straż, kapłani, miasto, a przedewszystkiem mur koralowy... Zniszczę za jednym zamachem zło, które sprawiłem i człowieka, który mnie do tego nakłonił... Normalny tryb życia zapanuje na ziemi oczyszczonej i uwolnionej od potwora... Czegóż chcielibyście więcej?...

— Chcemy wyjść stąd żywi poprostu...

— Ach tak? — rzekł naiwnie chemik — nie pomyślałem o tem, że i wy wylecielibyście razem z nami.

Podrapał się w głowę i rzekł z zatroskaną miną:

— W takim razie nie widzę wyjścia.

— A jednak musi się znaleść... Musimy uciec!

Girol rozpromienił się.

— A ja po waszej ucieczce rzucę mój flakon. Doskonale!

— Nie, pan ucieknie z nami, zabierzemy ze sobą Don Agostina. Nie tkniemy także tego grodu, który jest niezmiernie ciekawym okazem z punktu widzenia nauki i który powinno się zachować. Wysadzi pan w powietrze jedynie mur, a potem pojedzie pan z nami do Europy, gdzie będzie pan świadkiem oskarżającym w procesie tego nędznika, w procesie, który mu wytoczą wszystkie narody cywilizowane.

Girol popatrzył na byłego ucznia, potrząsnął głową i rzekł z właściwym sobie naiwnym wyrazem:

— Moje drogie dziecko! Jesteś zawsze taki sam, jak ongiś w Borda. Rozstrzygasz wszystko rozsądnie, a stanowczo. Co do mnie, to nie pomyślałem wcale o tych rzeczach.

W tej chwili Pérez, który na rozkaz Joubère'a trzymał straż przy drzwiach Kolumnowej Sali, wydał stłumiony okrzyk:

— Baczność!

Z głębi oświetlonego korytarza dobiegł w tej chwili odgłos kroków i rozmów, pomnożony przez wielokrotne echa. Oprawcy nadchodzili, a szli swobodnie, mówiąc głośno, nie krępując się niczem, sądzili bowiem, że jeńcy śpią spokojnie pod wpływem narkotyku.

— Jesteśmy zgubieni — szepnął Jacek. — To nasi mordercy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca „Głos Narodu" — Ska Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Farka.